

Na zakończenie rekolekcji

W dzisiejszej, ostatniej już, konferencji chcemy i wskazać na to, co naszym zdaniem jest istotne w dalszym wzrastaniu w wierze, ale także postawić pytania, które mogą wam pomóc w podsumowaniu rekolekcji.

Hasło tegorocznych rekolekcji – JA JESTEM – nawiązuje do słów, którymi Bóg nazwał samego siebie w spotkaniu z Mojżeszem na górze Horeb: «JESTEM, KTÓRY JESTEM»¹. Osią rekolekcyjnych rozważań jest więc najbardziej fundamentalne **pytanie o Boga**. Chcieliśmy, aby pytanie to, określone przez papieża Benedykta XVI jako dziś **priorytetowe** dla Kościoła², towarzyszyło nam przez cały czas rekolekcji. Chcieliśmy, aby sam Bóg stanął w centrum naszych rozważań – aby stał się ich Centrum – byśmy mogli z właściwej perspektywy spojrzeć na nasze życie i otaczającą nas rzeczywistość: wszystkie pytania, problemy, wydarzenia, sprawy, okoliczności i sytuacje.

W ostatnim tygodniu rekolekcji w naszej duchowej wędrówce dotrzemy do punktu kulminacyjnego: będziemy rozważać tajemnicę miłości Boga do człowieka, która Boga-Człowieka doprowadziła na Krzyż; która objawiła się w Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa z Nazaretu; która powierzyła nam Ducha Świętego, Pocieszyciela, byśmy na tym świecie *nie pozostawali sierotami*.³

W encyklice *Deus Caritas est* Benedykt XVI pisze:

*„Uwierzyliśmy miłości Boga — tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie.”*⁴

- **Jaki** jest ten Bóg, z którym spotkanie radykalnie zmienia życie człowieka?
- Czy **doświadczyłem** takiego spotkania z Bogiem, które przeobrażałoby, zmieniało moje życie?
- Czy i **jak** moje spotkanie się z Bogiem w trakcie rekolekcji zmieniało **moje** życie?
- Czy i **jak** inne moje spotkania z Bogiem zmieniały (czy mają szansę) **moje** życie?

Jeszcze raz posłuchajmy fragmentu *Deus Caritas est*:

„Spotkanie z widzialnymi przejawami miłości Boga może wzbudzić w nas uczucie radości, jakie rodzi się z doznania, że jest się kochanym. To spotkanie wymaga jednak również

zaangażowania naszej woli i naszego intelektu. Rozpoznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a «tak» naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest «skończona» i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie.”⁵

Tu możemy postawić sobie kolejne pytania:

- Czy chcę powiedzieć Bogu „tak”?
- Czy chcę wyjść z „oswojonego” i bezpiecznego świata moich przekonań, wyobrażeń, poglądów, dotychczasowych doświadczeń, aby pozwolić tajemniczemu i wszechmocnemu Bogu działać we mnie, przeze mnie, wokół mnie?
- Czy chcę wejść na tę drogę dojrzewania w miłości, o której mówi Papież?

Takie pytania rodzą się w sercu każdego z nas. Bóg, który JEST, fascynuje nas, ale jednocześnie przeraża. Nawet Apostołowie, którzy z Bogiem – Człowiekiem, Jezusem Chrystusem, przebywali, wędrowali, spożywali posiłki, rozmawiali – słowem, spotykali się z Nim i żyli jak z człowiekiem, nie byli wolni od takiego doświadczenia. Ilustruje to wydarzenie opisane w Ewangelii według św. Mateusza:

*„Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej [Jezus] przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli.”*⁶

Jezus, Mistrz i Przyjaciel, o którym Apostołowie wiedzieli, że może czynić cuda, uzdrawiać i wypędzać złe duchy, nie daje się sprowadzić do roli wyłącznie cudotwórcy, uzdrowiciela, egzorcysty. Chce, aby uczniowie dostrzegali w Nim Boga – Tego, który nie poddaje się prawom fizyki, ograniczeniom czasu i przestrzeni, bo sam jest ich Stwórcą, tak jak jest Stwórcą wszystkiego, Wiecznym i Nieskończonym.

- Jakie wyzwania stawia przede mną spotkanie z miłością Boga, która zaspokaja najgłębsze ludzkie pragnienia – także moje, a jednocześnie nieskończenie je przekracza – domagając się ode mnie ciągłego przekraczania granic?

Człowiek osiąga siebie, przekraczając siebie.

Jezus kroczący po jeziorze uspokaja przestraszonych uczniów słowami: „Odważi, Ja jestem, nie bójcie się.”⁷

Potrzeba, byśmy i my usłyszeli te słowa, kiedy w ostatnich dniach rekolekcji będziemy próbowali podsumować całe rekolekcyjne doświadczenie i zobaczyć, do czego Pan wzywa nas takimi, jacy jesteśmy, i w realiach naszego życia.

W miarę, jak podążamy drogą rekolekcji, rodzą się w nas nowe pragnienia albo odzywają te, które stłumiliśmy wskutek różnych życiowych niepowodzeń i które kiedyś uznaliśmy za niemożliwe do spełnienia. Budzą się w nas radość, wdzięczność i nowa nadzieja na życie przepełnione sensem i znaczeniem – są one wielkim darem, dającym siłę i energię do codziennych zmagania. W końcowym etapie rekolekcji warto rozważyć, jak te wszystkie dobre poruszenia i inspiracje mogą wpłynąć na nasze życie. Dobrze jest podjąć ten duchowy wysiłek, bo w jego efekcie zobaczymy, co i jak powinniśmy zrobić, zmienić lub zreformować w swoim życiu, a co zachować lub wzmocnić – aby nasze „tak” wypowiedziane Bogu a wpływające z głębszego zawierzenia Jego miłości, znalazło odbicie we wszystkim, co robimy i czym żyjemy.

Dostrzegamy, że Pan wzywa nas i powołuje. Dojrzewamy więc do **podjęcia decyzji i postanowień**, których inspiracją jest spotkanie z Żywym Bogiem. I – o ile samo doświadczenie rekolekcji w miarę upływu czasu będzie się zacierać, a uczucia stracą swoją intensywność – o tyle nasze decyzje pozostaną. Właśnie one będą owocami rekolekcji, kształtującymi naszą przyszłość.

Rekolekcje to czas, w którym skupiamy się na relacji Ja-Bóg i przyglądamy się naszemu **wnętrzu**. Jest to czas przemiany serca. Przemiana ta owocuje pragnieniem naśladowania Jezusa i kształtuje nasze postawy, sposób myślenia, decyzje: autentyczna przemiana serca zawsze zmienia **całego** człowieka i ogarnia **wszystkie** sfery jego życia. Tak więc doświadczenie rekolekcji promieniuje na nasze życie osobiste i życie społeczne, w którym uczestniczymy. Dzięki spotkaniu z Jezusem inaczej widzimy nasze związki z najbliższymi, rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Miłość Boga wyzwala nas ze wszystkich pęt, jakie sami sobie nałożyliśmy: uwalnia od uprzedzeń, uzdalnia do przebaczenia, leczy rany, które w sobie nosimy, tak że stajemy się **wolni, aby kochać** siebie i innych miłością coraz dojrzałszą.

Jezus uwrażliwia nas także na sprawy **innych** ludzi – nie pozwala nam zapomnieć o społecznym wymiarze życia. Jesteśmy wezwani do tego, aby miłością darzyć nie tylko osoby, które znamy osobiście i z którymi mamy bezpośredni kontakt, ale wszystkich, troszcząc się o **dobro wspólne** – tych społeczności, w których uczestniczymy: grupy znajomych, środowiska szkoły, uczelni lub w pracy zawodowej, ludzi mieszkających w sąsiedztwie, wszystkich potrzebujących, których biedę dane nam będzie dostrzec. Warto o tym pamiętać, szukając własnej odpowiedzi na miłość Boga, której doświadczamy. Trzeba też pamiętać, że postanowie-

nia i decyzje zawsze będą wymagały **myślenia sumieniem**. Dzięki sumieniu będziemy nie tylko umieli odróżnić dobro od zła, ale mieli siłę, by dobro to wybierać i konsekwentnie oraz wytrwale wcielać w życie. Dojrzałe sumienie da nam odwagę, by za dobro to brać odpowiedzialność.

Zawsze też będziemy inspirowani, by w poszukiwaniu tego, jak chcemy odpowiedzieć na miłość Boga i dzielić się nią z innymi, wybierać takie rozwiązania, które uwzględniają nie tylko doczesne, ziemskie uwarunkowania, ale okażą się słuszne również wtedy, gdy spojrzymy na nie z perspektywy wieczności, to znaczy w świetle tej miłości, która *jest silniejsza niż śmierć*.

Ważnym przypomnieniem jest to, że dla nas – osób świeckich – *połem i narzędziem* realizacji naszego chrześcijańskiego powołania jest **świat**.⁸ Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* w odniesieniu do świeckich stwierdza:

„Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa. Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela.”⁹

Przywołajmy jeszcze to wielkie wezwanie Jana Pawła II, które usłyszeliśmy 22 października 1978 roku w czasie mszy świętej inaugurującej jego pontyfikat, a przypomniane w tym roku 1 maja na uroczystości beatyfikacji:

„Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. Jedynie On to wie!”¹⁰

Któż ma otworzyć te drzwi, jak nie świeccy?! Bo przecież służba w strukturach państwowych i samorządowych, działalność w sferze polityki, gospodarki, kultury, finansów, cywilizacji i rozwoju to domena świeckich. Tu chrześcijanie współpracują z wyznawcami innych religii i niewierzącymi; konfrontują swoje wartości i postawy z wartościami i postawami innych, często obojętnych a niekiedy wrogo nastawionych do chrześcijaństwa.

- Czy **świat jest dla mnie uprzywilejowaną przestrzenią** spotkania z Żywym Bogiem?
- Czy **wierzę** w to, że w moich *zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego* On powołuje mnie, abym był *zaczynem, światłem i solą*?
- **Komu** – przykładem mojego życia – mogę *ukazywać Chrystusa*?
- **Jak** mogę *rozświecić wszystkie moje sprawy doczesne, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela*? **Co to oznacza** w rzeczywistości mojej rodziny, grona przyjaciół i znajomych, środowiska pracy, szkoły, uczelni ... ?
- **Kim** są moi ubodzy, potrzebujący, o których dobro szczególnie powinienem się zatroszczyć?

Potrzeba, byśmy na zakończenie rekolekcji postawili sobie te pytania, pamiętając o słowach Jezusa „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się.”

Jezus jest z nami, poprzez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Zapewnił o tym swoich uczniów tuż przed swoim odejściem z tego świata.

Możemy też siebie zapytać:

- Jak dochować wierności rekolekcyjnym postanowieniom?

Dobrze wiemy, że w życiu bywają różne chwile: są takie, kiedy przepelnia nas radość i nadzieja, czujemy, że Pan jest blisko, tryskamy energią i jasno widzimy, jaką drogą powinniśmy podążać. Święty Ignacy określa je jako *pocieszenie*.

Są jednak i takie momenty, w których Bóg jakby był nieobecny, jakby o nas zapomniał. Czujemy się wtedy opuszczeni, a wszelkie zmagania i wysiłki wydają się daremne. W takim stanie ducha, który Ignacy nazywa *strapieniem*, dobrze jest wracać do źródeł, czyli tych doświadczeń, które ukształtowały nasze decyzje.

Ignacy przestrzega, żeby w chwili strapienia nie zmieniać swoich decyzji. I chociaż nie wzbudzimy w sobie **uczuć** radości i pokoju, które inspirowały nas do powiedzenia Bogu „tak”, możemy **wracać pamięcią** do momentów pocieszenia, przypominać sobie te chwile, kiedy odczuwaliśmy bliskość Boga i wyraźnie widzieliśmy, jak On nas prowadzi – dostrzegaliśmy bogactwo znaków Jego obecności i odczytywaliśmy drogę swojego życia jako własną „historię zbawienia”.

Idąc dalej za radą świętego Ignacego, szczególnie zachęcamy was do praktykowania ignacjańskiego rachunku sumienia. Ta forma modlitwy pozwala zobaczyć, jak Bóg działa w naszym życiu i jaka jest nasza odpowiedź na Jego inspiracje: w każdej chwili życia, tej dobrej i tej złej, w tym, co nas cieszy i umacnia, ale też w tym, co nas niepokoi, martwi, co, jak nam się wydaje, przerasta nas.

Ignacjański rachunek sumienia, który jest spotkaniem-rozmową z Bogiem o nas i naszym życiu, zawsze pomoże nam na Boże wezwania odpowiadać – dzień po dniu. Każdego dnia możemy stanąć przed Panem, by w Jego obecności rozważyć sprawy i wydarzenia, które najbardziej nas poruszyły. Możemy cieszyć się dobrem, którego On dokonał za naszym pośrednictwem, i powierzyć Mu to, z czym sobie nie poradziliśmy, co nas dotknęło lub zraniło.

Zawsze, a szczególnie w trudnych momentach życia, trzeba **zawierzyć**, że naprawdę nigdy nie jesteśmy sami, bo Bóg nigdy nas nie opuszcza. Jest zawsze blisko, niezależnie od tego, czy to czujemy. Co więcej, Jego miłość jest bezwarunkowa: nie można na nią zasłużyć, bo nikt nie jest jej godzien. Każdy jednak jest nią obdarzony, dlatego że sam Bóg tak chciał. Nie ma zatem sytuacji, w której Pan mógłby się od nas odwrócić; nie ma więc sytuacji bez wyjścia.

W takim zawierzeniu wspiera nas WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA. To w niej spotykamy siostry i braci, którzy – tak jak my – pragną wzrastać w wierze. To w niej przystępujemy do sakramentów, słuchamy słowa Bożego i rozważamy je, modlimy się i ofiarowujemy Panu swoje sprawy. Na całym świecie Kościół modli się za cały świat i wszystkich ludzi, szczególnie tych najbardziej potrzebujących. Dzieje się tak od dwóch tysiącleci. Nikt nie jest więc zapomniany, opuszczony czy pozbawiony troski!

Tej wielkiej, globalnej wspólnoty Kościoła doświadczamy na co dzień, uczestnicząc w życiu Kościoła lokalnego, to znaczy parafii i diecezji. Są w nim też i działają różne ruchy, stowarzyszenia, bractwa i wspólnoty, które gromadzą osoby świeckie pragnące wzajemnie wspierać się w życiu i w zaangażowaniu apostolskim zgodnie z zasadami Ewangelii oraz nauki społecznej Kościoła. Warto się im przyjrzeć i zapoznać z ich specyfiką – być może odnajdziecie swoje miejsce w którymś z nich.

Wspólnotę Kościoła tworzą także ci, którzy odeszli już do Pana. Tak więc mamy niezastąpioną pomoc wszystkich Świętych. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Maria, Matka Boga a zarazem Matka wszystkich ludzi, na której pomoc i wstawiennictwo zawsze możemy liczyć.

A zatem, ODWAGI, NIE BÓJCIE SIĘ, ON JEST!

Bóg mówi ciągle – JA JESTEM. Jezus mówi stale: JA JESTEM Z WAMI PRZEZ WSZYSTKIE DNI, AŻ DO SKOŃCZENIA ŚWIATA.

Na zakończenie pragniemy – jako osoby przygotowujące i organizujące rekolekcje oraz towarzyszące wam w ich przeżywaniu – serdecznie podziękować wam za odwagę, otwartość i wytrwałość, które dla nas są świadectwem oraz znakiem miłości Boga działającego w ludzkich sercach.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

¹ Wj 3,14

² Benedykt XVI, Peter Seewald, *Światłość świata*, 2011: „Naszym wielkim zadaniem jest przede wszystkim ukazywanie w nowym świetle priorytetu Boga. Dzisiaj istotne jest to [...], że Bóg istnieje, że Bóg jest dla nas ważny i że odpowiada On na nasze pytania. I odwrotnie: jeżeli On odpadnie, wszystko inne może być, nie wiem, jak mądre, ale człowiek straci wtedy swoją godność i swoje właściwe człowieczeństwo, dlatego też to, co istotne, rozpadnie się. Dlatego jestem przekonany, że priorytetem jest dzisiaj pytanie o Boga.”

³ por. J 14,18

⁴ Benedykt XVI: *Deus Caritas Est* n. 1

⁵ Benedykt XVI: *Deus Caritas Est* n. 17

⁶ Mt 14,24-26

⁷ Mt 14,27

⁸ Por. Jan Paweł II: *Christifideles laici* n. 15

⁹ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* KK 31

¹⁰ Jan Paweł II, homilia wygłoszona w czasie mszy św. na inaugurację pontyfikatu, 22 października 1978 r.